

JA: Przechodzimy do etapu pierwszego, jaka jest twoja pierwsza myśl gdy słyszysz Warszawa?

BADANY: Moja mała ojczyzna, bo urodziłem, wychowałem się tu i jest silnie pozytywnie nacechowane dla mnie.

JA: Gdybyś mógł zaznaczyć na tej mapie lubiane, lub nie lubiane obszary Warszawy?

BADANY: Pierwszą rzeczą, która przychodzi mi na myśl jest Skarpa Wiślana, która ciągnie się od Żoliborza, Cytadeli aż do Królikarni i za Królikarnię. Od pewnego czasu działam na rzecz Skarpy, ruszyłem z projektem [REDAKTOWANE] na Skarpach, który stara się wdrożyć sporty miejskie.

JA: Co to za sporty?

Nie potrzeba do nich dużych umiejętności, są tanie i nie potrzeba do nich infrastruktury, freesbie, zośka, slackline, kometka, jojo, są profesjonaliści zajmujący się tym. Będę zaznaczał na zielono, to na pewno będzie Grochów, dobrze mi się kojarzy, bo na Grochowie jest moja rodzinna kamienica, gdzie mieszka moja babcia, ciocia, moi bracia cioteczni, mi to się kojarzy z rodziną, moja rodzina jest związana z praską stroną. Też Praga Południe, tam jest warsztat samochodowy mojego dziadka, gdzie pracuje mój tata. To świeża sprawa to powiązanie z Grochowem, bo rzadko tam bywałem, ale od pewnego czasu jestem związany z Grochowem. Dobrze kojarzy mi się Wawrzyszew, tam mam dużą grupę znajomych, stamtąd pochodzi moja była dziewczyna, która jest dla mnie istotna też. Lubię też Pragę Północ, te wszystkie. Praga Północ jest dla mnie jedną z niewielu pozostałości po dawnej Warszawie, starych budynków. Praga Północ jest taką starą Warszawą w pigułce. Z jednej strony lubię tam być, spędzać czas i spacerować, ale ta dzielnica nie kojarzy się jednoznacznie pozytywnie. Dobrze się czuję tam za dnia, a w nocy to się zmienia, podobnie z Grochowem, wieczorem moja sympatia do tej dzielnicy się osłabia. Ścisłe Śródmieście, bo mój tata tu się urodził [REDAKTOWANE], tu chodziłem do podstawówki, do Gimnazjum, wychowywałem się w obszarze Śródmieścia Południowego. Jakbym miał określić Warszawę jako moją małą ojczyznę to jest to centrum tego Śródmieścia, tu jest dużo miejsc nacechowanych dla mnie emocjonalnie, ale też opowieści taty, babci.

JA: To jest wielopokoleniowa Warszawa rodzinna?

BADANY: Dokładnie. Woli i Ochoty nie znam.

JA: Możesz zaznaczyć te które są ci obojętne, albo nieznane.

BADANY: Dobra, to by było na tyle takich pozytywnych miejsc to teraz przejdźmy do obojętnych. Dobra, teraz te których nie lubię. W sumie z tych pozytywnych mogę zaznaczyć Bemowo, ale nie jest to konkretne miejsce, mógłbym zaznaczyć całą dzielnicę, Bemowa nie znam, ale Bemowo ma fajne władze, samorząd, który jest otwarty dla różnych inicjatyw kulturalnych, sportowych, zawsze można się do nich zwrócić z jakimś pomysłem i być wysłuchanym. Od roku, półtora roku ciągle się dowiaduję o wydarzeniach, inicjatywach, będzie tam budowany skwer sportów miejskich w co jestem zaangażowany. Teraz negatywne.

JA: Może nie ma negatywnych?

BADANY: Nie wiem, ciężko tu jest, tak się zastanawiam jak odróżnić to neutralne podejście od negatywnych. Mam mało negatywnych doświadczeń związanych z Warszawą. Na Mokotowie chodziłem do liceum do [REDAKTOR] i nie najlepiej wspominam te czasy, nie lubiłem tam jeździć, ani przebywać, było to dla mnie obce miejsce. Też ciężko mi to jednoznacznie określać, bo na przykładzie Ursynowa jest jedna rzecz, która mnie denerwuje, ale to nie przekreśla całej dzielnicy.

JA: A co?

BADANY: Łatwo tam się zgubić, jest nieracjonalny rozkład ulic i nie radzę sobie czy samochodem, czy na piechotę, jest tragedia. Mogę wrócić do pozytywnych, bo Wilanów mi się kojarzy pozytywnie przez to, że prowadzi przez niego trasa, która prowadzi do mojej babci do [REDAKTOR]. Możemy zaznaczyć taką trasę. Jeszcze z lubianych miejsc w Warszawie to mógłbym zaznaczyć całą Wisłę. W sumie nie wiem czy całą, zły pomysł bo nie wiem jak wygląda Wisła gdzie indziej, ale ten odcinek śródmiejski Wisły dobrze mi się kojarzy, bo to miejsce rekreacji, wypoczynku. Jeszcze jest teren całego Powiśla, w którym jestem zakochany i jestem z nim blisko związany. Przez 3 lata pracowałem w [REDAKTOR] i dużo czasu tam spędzałem, zakochałem się w tym miejscu zanim developerzy się w nim zakochali, trochę dzielnica się zmienia i traci swój charakter. Albo chciałbym mieszkać w Centrum, albo na Powiślu, nie wyobrażam sobie, żeby mieszkać gdzie indziej niż w Śródmieściu.

Może obojętne, taki błękitny. To na pewno Ursus i Włochy są mi totalnie obojętne, nie znam tych dzielnic, wiem tylko że w Ursusie jest Factory. To są takie białe plamy na mojej mapie. Od półtora roku mam prawo jazdy i dzięki temu moja mapa Warszawy się spaja ze sobą, ale tu się nigdy nie zapuszczam. Tak samo Białołęka jest mi nieznana, kojarzy mi się też negatywnie, ale nie przez moje doświadczenia, tylko zapożyczone, że to sypialnia Warszawy, gdzie nie ma usług ani infrastruktury i to kojarzy się trochę negatywnie. Targówek dużo bardziej, jak mówiłem Praga Północ i Grochów po zmroku wydają mi się niebezpieczne, to Targówek w ogóle wydaje się być miejscem niebezpiecznym, na które nie lubię się zapuszczać, chociaż tam jest Park Bródnowski, gdzie lubię przebywać, tam jest przyjemnie i cmentarz Bródnowski mi się kojarzy pozytywnie, tam jest taki cmentarz rodzinny. Dzień zmarłych jest pozytywnym wydarzeniem, bo nasza rodzina trzyma się blisko i spotkania na cmentarzu kojarzą mi się pozytywnie. Źle kojarzy mi się Stadion Narodowy.

JA: Dlaczego?

BADANY: Totalnie nie pasuje do charakteru Pragi, jak się patrzy z lewej strony na prawą to jest ten nieuregulowany brzeg Wisły, piach, zieleń i nagle wielki statek kosmiczny, poza tym wygląda jak połączenie Sejmu i Cyrku, bez sensu że powstał w Centrum miasta, nie podoba mi się skala kosztów. Nie przepadam za piłką nożną i za jej kibicami, choć czasem oglądam, wolę sporty miejskie. Negatywnie mi się kojarzy okolica Dworca Wileńskiego, ale przez to, że teraz wszystko jest rozkopane. Bardzo pozytywnie kojarzy mi się ulica Żąbkowska i Brzeska, a to wszystko dzięki świętu ulicy Żąbkowskiej i moim zdaniem to najlepsze wydarzenie kulturalne, jakie tu się dzieje, a na Brzeskiej działa stowarzyszenie Mierz Wysoko. W sumie Śródmieście mógłbym całe zaznaczyć, jak mówiłem to taka ojczyzna moja. Wawer jest mi zupełnie obojętny, nie wiem co tam się dzieje. Rembertów też nic,

Wesoła nic. W Wawrze też mi się pozytywnie kojarzy, znowu droga, moja rodzina miała działkę w [REDAKT] i jak byłem mały to jeździliśmy do [REDAKT] więc też ta droga wzdłuż wału Miedzeszyńskiego. Wola kojarzy mi się negatywnie, kojarzy mi się z niebezpieczną dzielnicą, nie ma tam oferty kulturalnej też.

JA: Jeszcze została Ochota i Żoliborz.

BADANY: Na Ochocie jest bazar Banacha, który lubię, niedługo go nie będzie. Warszawskie bazyry mi się dobrze kojarzą, bazar na Szembeka mi się dobrze kojarzy, dla babci tam robię zakupy. Ochota jest chyba obojętna. Żoliborz kojarzy mi się raczej pozytywnie, jako miejsce spokojne, gdzie jest dużo zieleni.

JA: Jakie miejsca, punkty są dla ciebie szczególnie ważne, jakbyś mógł je zaznaczyć na mapie i podpisać.

BADANY: Na pewno dom rodzinny, podpisywać je?

JA: Tak.

BADANY: [REDAKT] traktuję to miejsce jak drugi dom. Ten dom rodzinny i to głównie dzięki babci, dam babcię w nawiasie. Tu jest bazar, ale chodzi o konkretne miejsca?

JA: Konkretnie miejsca.

BADANY: Dobrze mi się kojarzą Pola Mokotowskie, na których zaczynałem grać we frisbee, gdzie do tej pory trenuję. Cała Skarpa Wiślana i aleja, która przez nią przechodzi. Na pewno podstawówka i moje gimnazjum. W sumie Pałac Kultury mi się bardzo dobrze kojarzy. Dobrze kojarzy mi się Zamek Ujazdowski przez CSW i prze Kinolab. Mam bardzo dobre skojarzenia na Placu Bankowym, jest taki budynek pomiędzy tym błękitnym wieżowcem, a Długą kiedyś to było muzeum Lenina i przez długi czas tam było kino Paradiso, do którego przez długi czas uczęszczałem.

JA: Czy te miejsca które zaznaczyłeś kojarzą Ci się z któryś ze zmysłów, jeżeli tak to dlaczego?

BADANY: [REDAKT] mi się kojarzy z zapachem kawy, ale wizualnie kojarzy mi się z ciepłymi kolorami. Kolorystyka tego miejsca i oświetlenie wprawia w błogi stan. Kina kojarzą mi się wizualnie. Bazar na placu Szembeka jest strasznie dużo bodźców, ale i zapach tych miejsc, jakiejś piekarnie, sklepy zapach tam jest dominującym. Z cielesnością i z dotykiem kojarzą mi się Pola Mokotowskie przez to, że to miejsce aktywności sportowej.

JA: I opalania się.

BADANY: Tak, piękne widoki, starsi panowie.

JA: Czy możesz zaznaczyć i opisać najczęściej przemieszczaną przez siebie trasę?

BADANY: Tak, ale zaznaczę tylko jeszcze, że Wisła kojarzy mi się ze słuchem, to jest taki szum uspokajający. Jeśli chodzi o trasę. To na pewno trasa ode mnie z domu z [REDAKT] w okolice Uniwersytetu, albo Powiśla, zależy czy na piechotę czy rowerem. Rowerem jeżdżę po ulicach, wyruszam z [REDAKT] kieruję się w stronę Placu Trzech Krzyży albo Wspólną, albo Żurawią i na Placu Trzech Krzyży albo jadę w lewo do Ronda De Gaulla do Uniwersytetu, albo jadę w dół i jadę na Powiśle. Te trasy idą obok siebie, ta Nowym Światem

do Uniwersytetu i [REDAKTOWANE] w stronę Powiśla, ale są rozgraniczone widocznie tą Skarpą. Albo jadę górą, albo jadę dołem.

JA: Ile czasu zajmuje ci przemierzenie, no na rowerze?

BADANY: Myślę, że 10 - 12 minut.

JA: A na piechotę?

BADANY: Pół godziny, trochę ponad. Trasa jeśli idę na piechotę to w te same miejsca, ale jakby w okolicy, w Śródmieściu Południowym jest dużo wielkich przelotowych tras i staram się iść jakby podwórkami, albo mniejszymi uliczkami. Często to wygląda tak, że dochodząc do Kruczej skręcam w Kruczą i za Smykiem wchodzę w podwórka, albo za Smykiem też skręcam. Szukam miejsc, gdzie jest większy spokój. Ja źle odbieram natłok ludzi, hałasu, staram się tego unikać. Takie trasy dostarczają więcej przeżyć i małych bodźców, spotyka się wlepki, szablony i sam chód tą trasą jest spokojny, inny. Ten chód tą skarpą, przechodzę przez skwer, idę sobie tym tarasem widokowym.

JA: Czy ta trasa, a tak naprawdę te kilka tras kojarzą ci się z którymś ze zmysłów?

BADANY: Trasy rowerowe kojarzą mi się ze zmysłem dotyku, nie że ja coś dotykam, ale chodzi o pęd powietrza, odczuwam go na moim ciele i lubię ten pęd powietrza, najczęściej jeżdżę z jakąś muzyką więc też słuch. Jeśli chodzi o spacer to myślę, że tutaj dominujący jest wzrok, też jakby szukam wzrokiem idąc powoli, szukam na czym by tu zahaczyć wzrok. Też dochodzi zmysł słuchu, albo jest to muzyka, albo cisza i spokój, których szukam idąc opłotkami.

JA: Czy w Warszawie są jakieś miejsca, które szczególnie kojarzą ci się z którymiś zmysłami?

BADANY: Dworzec Centralny zmienił się jeśli chodzi o wygląd, ale zapach został ten sam.

JA: Jakby Dworzec Centralny zmienił zapach?

BADANY: To by nie był Dworzec Centralny.

JA: Rób jakieś odnośniki, żebym wiedziała co te punkty oznaczają.

BADANY: Z zapachem wszystkie kawiarnie, to jest ciągle ten zapach kawy. Jeśli chodzi jeszcze o zapach to Park Skaryszewski i okolice fabryki Wedla, bo tam czuć tą czekoladę. Wybrzeże Wisły kojarzy mi się ze smrodem, to różnie bywa, ale czasem zawieje nieprzyjemnie szambem. Na pewno zapach chleba, na Polnej jest lokalna piekarnia, ona jest koło basenu, na który chodzę. To pieczywo jest pieczone na miejscu, wyjeżdża na tych tacach i ten zapach się roznosi, on jest obłądny. Też jakby te duże ulice w stylu Marszałkowskiej, Alei Jerozolimskich kojarzą mi się z zapasem dymu, smogu.

JA: To możesz poza mapą napisać.

BADANY: To jest tak z tym Śródmieściem, że niedawno zacząłem poznawać resztę Warszawy, do tego czasu moje życie było skupione w Śródmieściu. To tyle jeśli chodzi o zapach.

JA: To może inne zmysły teraz.

BADANY: Innym kolorem?

JA: Tak.

BADANY: Z dźwiękiem mi się kojarzy Pałac Kultury, tam był Klub 55, tam odbywały się jam sessions i to mi się silnie kojarzy z muzyką. Z muzyką mi się kojarzy Grochów, tam mieszka i pracuje w rodzinnym warsztacie mój brat cioteczny, który jest moim mentorem muzycznym, jest starszy ode mnie o 8 lat.

JA: Czy jakieś miejsca kojarzą ci się z dźwiękiem miasta?

BADANY: Tak, na pewno te wszystkie ruchliwe ulice i ten hałas. Z dźwiękiem kojarzą mi się centra handlowe, jest to negatywne wrażenie, jest to muzyka która sprawia mi ból fizyczny, ona jest zmienna, najczęściej męcząca jest. W okolicach centrum spotkałem ich też na Wawrzyszewie, jest taka romska kapela, albo 4, albo 5. Jak wyszedłem po bułki do piekarni i usłyszałem muzykę, która nie pasowała mi do Warszawy, zacząłem chodzić po tych osiedlach i szukać i spotkałem ich pod jakimś blokiem jak grali i ludzie faktycznie rzucają im pieniądze. Warunki się zmieniły, ale tradycja przetrwała, podobno strasznie fałszują.

JA: Trudno powiedzieć, to jest taka inna muzyka, że być może.

BADANY: W przestrzeni Warszawy brakuje muzyki, mamy ludzi grających na akordeonach i gitary, ale brakuje mi innej muzyki. W sumie ci ludzie z akordeonami też mi się dobrze kojarzą, to też stały element Warszawy. Jak mówiłem też mi się Warszawa kojarzy z hałasem, to jest negatywne, ale jestem do tego przyzwyczajony, dopiero jak wracam skądś to ten hałas mi przeszkadza. Bardzo sobie cenię różne przemarsze i manifestacje w stylu manify i blokady marszu 11 listopada, bo pomijając kwestie ideologiczne, to czas kiedy na ulicach pojawia się ulica. Jest taka grupa Samba z Szamba i oni grają czy to na blokadach, czy na manifach, oni kojarzą mi się z ulicą, to grupa ludzi mających różne bębny i dzwonki, zawsze mają coś na sobie różowego, to ich charakterystyczny znak. Jeśli chodzi jeszcze o dźwięki to na pewno szum Wisły i oczywiście ta kakofonia dźwięków, która się wydobywa z Akademii Muzycznej. Z dźwiękiem mi się kojarzą miejsca Warszawy gdzie grywam we frisbee, przy pomniku Kopernika, albo na Polach Mokotowskich.

Dobra, może przejdziemy do innego zmysłu, może wzrok. Na pewno bazar na placu Szembeka, wysłała tak niesamowitą ilość bodźców, że dominuje. Ze wzrokiem kojarzą mi się wszystkie nowe miejsca, jak pojawiają się w nowym miejscu Warszawy to ciągle się rozglądam. Praga Północ kojarzy mi się ze wzrokiem, dużo się rozglądam patrząc na budynki, detale architektoniczne, tam jest sporo prac streetartowych. Jeszcze Park Ujazdowski, z takich parków zadbanych jest bardziej. Pola Mokotowskie kojarzą mi się z zieloną przestrzenią, a park Ujazdowski to park w 100%, jest tam dużo smaczków ciekawych. Ze wzrokiem też mi się kojarzy kolejna trasa, trasa do mojego liceum, bo jeździłem tramwajem, albo 33, albo 18 od strony Puławskiej. Jeżdżąc nie było tak, że coś czytałem tylko się rozglądałem. Też jakby kolejne trasy, trasa do babci do [REDAKTOWANE] a to też jakby wspomnienia z dzieciństwa, siedziałem w samochodzie i rozglądałem się. Dobra, wzrok to chyba wszystko.

JA: Został jeszcze dotyk co mówiłeś o jeźdźeniu na rowerze i smak, ale o tym nie musisz mówić.

BADANY: Jeżeli chodzi o dotyk.

JA: Mówiłeś, że Pola Mokotowskie ci się kojarzą, bo aktywność fizyczna.

BADANY: Z dotykiem ciężko mi wyszczególnić konkretne miejsca, ale warszawskie parki mi się kojarzą z leżeniem na trawie, czasem z Ujazdowskiego mnie wyganiają, bo leżeć tam nie można. Moja podstawówka mi się kojarzy z dotykiem, może dlatego że każda przerwa była bardzo intensywna i było dużo walk na przerwach, leżało się na podłodze, ktoś cię przytrzymał, silne wrażenia dotyku, nie do końca pozytywne, ale różnie bywało. Dzieci mają ten mniejszy dystans jeśli chodzi o dotyk, a potem ludzie z czasem się dystansują do siebie, więc w sumie te czasy z dzieciństwa. Z dotykiem kojarzy mi się mój dom i dom mojej dziewczyny. Mam takie dziwne doświadczenie, czasem jak chodzę po ulicach to zamykam oczy, idę bez wzroku i bardzo silnie odbieram wszelkie bodźce przez stopy, moje stopy są receptorem rzeczywistości, to nie kojarz się z konkretnym miejscem

JA: Rozumiem, że ze smakiem jest trudno?

BADANY: Kojarzy mi się z domem.

JA: Trudno jest polizać miasto.

BADANY: Smak kojarzy mi się z parkiem, bo w parku lubię żuć źdźbło trawy, to też jest smak wiosny, lata.

JA: Jak pachnie Warszawa?

BADANY: Nie da się ukryć, że pachnie spalinami. Jest to dominujący zapach. Czuć go zwłaszcza, gdy wraca się do Warszawy z Mazur. Kolorytu Warszawskim zapachom nadają zapachy kulinarne. Czekolada w Skaryszaku, zapach drożdżówki na Zbaraskiej, zapach tłuszczu z azjatyckich barów i przypraw z kebabów. Z tymi zapachami walczą czasem zapachy perfum ludzi spotkanych na ulicy, ale są tak ulotne i chwilowe, że aż niezauważalne. Ale dają momentalne, krótkotrwałe szczęście. Nad Wisłą pachnie często ściekami. Co ciekawe, Warszawa nocą pachnie zupełnie inaczej niż w dzień. Nie czuć spalin. Zapach powietrza jest wtedy bardzo przyjemny. Pachnie jak skóra człowieka z której ulotnił się już zapach perfum, ale czuć jeszcze na niej ostatnią nutę perfum. Warszawa pachnie w lato. W zimę miasto traci wszelkie wonne właściwości.

JA: Jak smakuje Warszawa?

BADANY: Warszawa smakuje jedzeniem z baru mlecznego. Tanim, sycącym i smacznym, ale bez polotu.

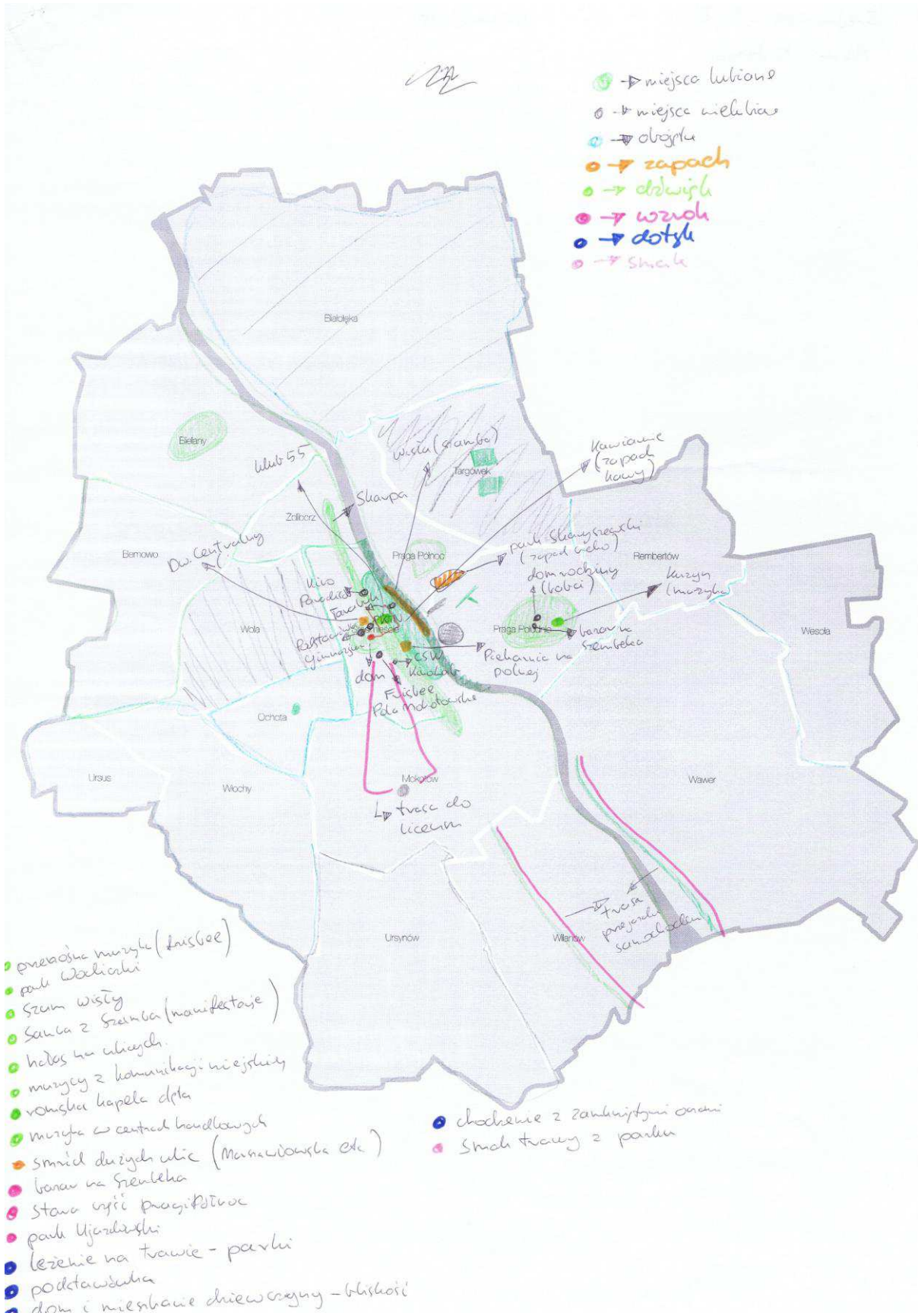
JA: Jaki dźwięk wydaje Warszawa?

BADANY: Różne odcienie szumu. Od hałasu od którego boli głowa, po delikatny szum przypominający szum morza. Ciszy w Warszawie nie uruczysz. Czasem, nieśmiało przez szum próbuje się przebić muzyka. I to są te szczęśliwe chwile. Bo jeśli nie można zaznać ciszy, to niech chociaż dźwięki będą harmoniczne, rozbudowane i oddziałujące na emocje. Szum męczy lub usypia, muzyka ożywia i zmusza do działania.

JA: Jaka Warszawa jest w dotyku :)

BADANY: Warszawa kojarzy mi się z dwoma przeciwstawnymi wrażeniami dotykowymi. Jeden z nich to chropowatość. Chropowata powierzchnia pokrywa całą Warszawę. Gładkie powierzchnie wyglądają w niej sztucznie i po niedługim czasie równają do chropowatej

normy. Jedyne co stara się przełamać tą chropowatość, to świeża zieleń na wiosnę. Ona wygląda na krótki okres Warszawę, czyni ją miłszą w dotyku. Ale nie trwa to długo, łatwo przegapić ten moment.



JA: Narysuj na tej pustej kartce swoją Warszawę, ty decydujesz o tym co się tu znajduje.

BADANY: Tu mamy Wisłę, nad Wisłą mamy od mostu Świętokrzyskiego do mostu Siekierkowskiego jest taka jakby pętla rowerowa. Narysuję mosty, one są ważne. Zaczniemy od Świętokrzyskiego, bo moja Warszawa się kończy na Świętokrzyskim, mam to opisywać?

JA: Jeżeli to ważne, to tak.

BADANY: Tutaj mamy most Poniatowski, ale Średnicowy jest najpierw. Jeśli chodzi o most Średnicowy, to jest trasa Średnicowa, nasyp kolejowy i jest PKP Powiśle, narysujemy jak grzyba. To jest takie traumatyczne miejsce, trochę zabawne, trochę straszne. 2 lata temu byliśmy na imprezie w PKP Powiśle i moja koleżanka z drugą poszła za potrzebą na nasyp kolejowy i na nasypie kolejowym pociąg, który ruszał dopiero co ruszał i zahaczył jej głowę, wszystko skończyło się dobrze, ale ściągnęło jej trochę skóry z głowy. To silne doświadczenie i będąc w tym miejscu myślę o tym całym wydarzeniu, ale wszystko się dobrze skończyło. Tutaj też takim ważnym miejscem, czy ważnym, nie wiem czy ważnym. Idąc tym tropem to mamy tutaj Solec, Solec 44 który idąc zmysłami kojarzy mi się po pierwsze z muzyką, po drugie z jedzeniem. Potem jest już trasa Siekierkowska, na tym się kończy i tutaj jest pętla rowerowa wzdłuż Wisły.

JA: Ile przejechanie jej zajmuje?

BADANY: Nie wiem, ja częściej jeżdżę jak jest ten tunel wzdłuż Wisły to jest odcinek tej trasy rowerowej gdzie jeździłem z kolegą i jeździliśmy w kółko wzdłuż Wisły. Te miejsca związane z Wisłą to będą zielone miejsca, to jest za Świętokrzyskim. Przed biblioteką uniwersytecką jest taki park i park na samym terenie biblioteki uniwersyteckiej. Dalej idąc tropem parków mamy park Kazimierzowski na Browarnej. Mógłbym [REDAKTOR] narysować, [REDAKTOR] znajduje się naprzeciwko parku Kazimierzowskiego. Mamy teren starego stadionu kolarskiego na Dynasa, nie wiem jak go oznaczyć, o na czerwono, kolarskie miejsce. Park Kazimierzowski jeszcze kojarzy mi się z Koniem, Koń to jest ksywa takiego bezdomnego jaki tam mieszka. Koniu jest legendarnym kibicem Polonii, jest poważnym alkoholikiem, ale poza tym jest bardzo inteligentnym człowiekiem, bardzo wrażliwym, poznałem go pracując w [REDAKTOR] jest moim przyjacielem, jest jedyną osobą tego typu, którą znam. Jego historia życia i rozmowy z nim silne wrażenia robią.

JA: To opowiadaj dalej.

BADANY: Jeśli chodzi o ludzi to sam [REDAKTOR] jest jakby moim drugim domem, jest silnie związany z ludźmi, których tam poznałem, to jest firma rodzinna prowadzona przez rodzinę [REDAKTOR] którzy są strasznie dziwni, mam wobec nich ambiwalentne uczucia. Rodzina [REDAKTOR] plus pracownicy, to miejsce przyciąga specyficznych ludzi do pracy tam. Prawie wszyscy, którzy tam pracowali utrzymuję z nimi kontakt. Mogę powiedzieć, że Starówka jest dla mnie białą plamą, nie jest dla mnie częścią Warszawy, ale skansenem dla turystów. Ostatnio poznaję Starówkę, ale nie wiąże się to z tym, że zaczynam ją lubić, nawet bym to zaznaczył jako plamę. Nie wiem jak to opisać, nie-Warszawa. Niech będzie. Mamy tą Starówkę, tutaj odchodzą dwie ulice. Oboźna, ona idzie jakoś tu i jest Tamka i te ulice są związane i z rowerem i spacerowaniem, bardzo dobrze je znam. Moje ciągi komunikacyjne to są, ale też konkretne miejsca, które lubię. Z jednej strony jest OSiR jeżeli chodzi o kwestię

wizualną jest dla mnie kojącym miejscem, tam są białe ściany i wszelkie kolory jakie się pojawiają są rzucane przez światła, kojarzy mi się z odpoczynkiem, ale i z imprezami wieczorem. Jest naleśnikarnia na Kopernika. Wszystkie lokale z obrębu Powiśla są mi bliskie. Powiśle jako dzielnica jest mi bliska i te miejsca związane z Powiślem. Jest Tamka, są siostry Szarytki, jest most. To ułożenie mostu ma się nijak co do tego. Gdzieś tutaj jest Muzeum Wojska Polskiego, to jest wspomnienie z dzieciństwa, wszystkie te czołgi i samoloty, uwielbiałem tam łązić, ale już mi przeszło. Mamy Wisłę, można wielką butelkę tu postawić. Wisła, piwo w plenerze. Mamy tutaj tak zwany Tybet, na ścianie Uniwersytetu Warszawskiego.

JA: Skąd to nazwa?

BADANY: Może dlatego, że tam jest bardzo stromo.

JA: Fajna nazwa.

BADANY: To może napiszę. Te wszystkie parki, które się ciągną przez Skarpę są związane z piwem w plenerze. Park na Książęcem, tak się chyba mówi. Gdzieś tutaj jest tak zwane ministerstwo, jest ulica Krucza, Wspólna, Plac Trzech Krzyży i Żurawia, tam są same ministerstwa i po środku jest duży plac na którym panuje prohibicja. To jest takie lokalne miejsce, ministerstwo. Dalej mamy Park Kultury tudzież Rydza Śmigłego. W Parku Kultury jest takie, jak jest Park Kultury to jest na tyłach Sejmu. Sejm nie jest dla mnie ważny, to nie będę rysował. Tam w Parku Kultury po środku Skarpy jest dziwne miejsce, które wygląda jak fundamenty domu, który nie jest zbudowany, tam są dwa miejsca, taki murek i tam się spożywa alkohol. Myśleliśmy, że to Park Kultury, ale to park Rydza Śmigłego, my to nazywamy Parkiem Kultury. Jest też związany ze sportem, tam jest Diabeł, czy Szatan, tam mój tata zjeżdżał na sankach i ja jak byłem młody i ja rok temu, tam jest stromy kawałek Skarpy. To jest wszystko związane z tą Skarpą. Zapomniałem jeszcze o parku Wodiczki. To ciekawe miejsce, w sezonach letnich wieczorem jest zawsze kilkanaście grup, które piją alkohol i to działa jak towarzystwo ubezpieczeniowe, bo jak przyjeżdża patrol policji to skupia się na jednej grupie i ta ma pecha, a reszta może dopić i sobie pójść. To piwo w plenerze chyba tyle. Dalej mamy, wracając do zieleni tutaj mamy ten nasz park instytutowy, nie wiem jak się nazywa. Podobno jest nazywany Paryżem, ale nie jest to oficjalna nazwa. Kojarzy mi się z odpoczynkiem, leżeniem na trawie i frisbee. Oczywiście jest [REDAKT], sam kampus główny, nie jestem z nim silnie związany. Jest tutaj pomnik Kopernika i jest brama Uniwersytetu, które są miejscami sportowymi. Kiedyś Krakowskie Przedmieście było zamknięte dla ruchu i przed bramą Uniwersytetu graliśmy we frisbee godzinami. Mamy dalej drugą filię [REDAKT] na Żurawiej, mamy tą trasę łączącą, którą zawsze trzeba opędzić między [REDAKT] Czasem na piechotę, a czasem na rowerze. Mamy tu Park Kultury. Tu jest ulica Agricoli, to miejsce silnie kojarzy mi się z rowerem, bo to jest stroma ulica, po której jeździliśmy w kółko w jedną i w drugą stronę. Całościowo mogę zaznaczyć najbliższe okolice [REDAKT] to moje miejsca które kojarzą mi się z dzieciństwem, mój świat kończył się na [REDAKT] Nie wiem jak to nazwać, moje terytorium? Niech będzie nie wiem, bliskie tereny. Na koniec trzeba narysować, jak mówiłem że to ograniczało się do Alei Jerozolimskich, ale Pałac Kultury też jest ważnym miejscem, to są różne rzeczy. Z jednej strony kojarzy mi się z frisbee, bo tam graliśmy.

JA: To niesamowite w jakich miejscach można grać we frisbee.

BADANY: Wszędzie i to jest fajne. Muzyka i Klub 55, Pałac Młodzieży i siłownia tak zwany Goliat. Lodowisko pod Pałacem Kultury, Kinoteka. Jak się wchodziło do Kinoteki to po lewej stronie była kawiarnia, gdzie był stół bilardowy. Lata gimnazjum i liceum to były centrum kulturalno sportowe. Pamiętam czasy bazaru, jak tam był bazar, kasety, z mamą spodnie tam kupowałem, wszystko tam było. Bardzo ważnym miejscem jest ulica Próźna, jak Praga Północ to stara Warszawa w pigułce, tak ulica Próźna, te 4 kamienice przywracają wspomnienie dawnej Warszawy, bardzo lubię festiwal Singera, który się tam odbywa corocznie, tam jest też Próźna Cafe. Jest też cały plac Grzybowski, on jest silnie związany z festiwalem Singera i ze wszystkim co z nim związane. Miejscem, które jeszcze istnieje, ale straciło swój charakter jest Hala na Koszykach. To był taki mój pierwszy bazar, na który chodziłem i możliwe, że dzięki Koszykom narodziła się moja miłość do bazarów warszawskich, ale niestety już nie ma Koszyków. Na Placu Bankowym mamy to dawne kino Paradiso i Muranów. To były rogatki mojego dawnego miasta, poza Plac Bankowy się nie wybierałem, a jeśli już to na Wawrzyszew, albo Bielany, ale miejsce między nimi to była biała plama, w sumie nadal tak jest. Muszę na pewno zaznaczyć Park Ujazdowski. Cudownym miejscem są Filtry, bardzo lubię tam jeździć, to miejsce, w które się zapuszczałem, jechałem celowo tam, a nie poznałem okolic Filtrów. Jeszcze na pewno trzeba zaznaczyć moją szkołę podstawową i gimnazjum, to jest miejsce, które silnie wiąże się z ludźmi. Ze szkoły podstawowej i gimnazjum wywodzi się taka silna grupa znajomych, których mam od dawna. Trzeba też gdzieś Pole Mokotowskie umieścić, to miejsce silnie sportowe, takie sportowo rekreacyjne. Teraz idziemy na Pragę, na Pradze mamy ulicę Ząbkowską i ulicę Brzeską. To jest podobnie jak z Placem Grzybowskim i z Próźną. Trafiłem tam dzięki temu, że było święto ulicy Ząbkowskiej, ono było super zorganizowane, stawiają na tą wielokulturowość i idzie się Ząbkowską i na każdym podwórku spotyka się występy, jedzenie. Ząbkowa jest wielozmysłowa i kojarzy mi się ze ściskiem, jak jest festiwal to jest masa ludzi, kojarzy mi się z zapachami i ze smakiem. Ząbkowska podczas tego święta jest taką małą Brick Lane z Londynu w Warszawie. Tu jest dotyk, zapach, smak, słuch. Jeśli chodzi o lokale na Ząbkowskiej to są mi totalnie obce, odwiedzam Ząbkowską poza świętem, skupiam się na budynkach, a lokale mnie nie interesują. Na Ząbkowskiej jest bazar, bardzo lubię tam chodzić poza tym, że nie ma tam oferty dla młodych ludzi. Strasznie mnie boli, że nie ma tam produktów spożywczych. Dla mnie to jest takie trochę magiczne miejsce dzięki temu festiwalowi i wszystkiemu co się z tym wiąże, ta architektura i przestrzeń między podwórkami. Na ulicach jest dużo smaczków jak pozostałości po reklamach fryzjera namalowanych na murach, ale tylko ten obręb Ząbkowska, Brzeska. Ogólnie Praga się kojarzy z czymś nierealnym, te miejsca, mamy Ząbkowską, Brzeską, mamy Stalową i 11 Listopada, to są baśniowe miejsca, nie kojarzą mi się z pracą, obowiązkami, tylko doznaniem i przeżyciami zmysłowymi. Jest Inżynierska, jest Stalowa i to jest ta stara Praga, ta Praga Północ. Jak jeździłem w nocy tymi ulicami to jest z innej bajki miejsce. Te trzy ulice: 11 Listopada, Inżynierska i Stalowa to jest powiązane z tym, że to jest zagłębienie klubowe, to jest związane z tym życiem nocnym. Do niedawna bym sklep Bum Cyk Cyk, tam sprzedawali frisbee, slugline i jojo.

JA: Co to jest slackline?

BADANY: To jest chodzenie po linie, rozwiesza się między drzewami na wysokości pół metra i bardzo fajna zabawa. W zeszłym roku spróbowałem i działa, to się wydaje bardzo ciężkie, ale tego bardzo szybko można się nauczyć. Bum Cyk Cyk prowadził Stefan Żebrowski, z którym się tam spotkałem i zżyłem bardzo ostatnio, on pomagał mi przy tej akcji ostatnio, coś wspólnie robimy. Dwa magiczne miejsca, po praskiej stronie jest jeszcze Grochów. Z Grochowem jest inaczej niż z innymi miejscami na Pradze, bo Grochów kojarzy mi się z babcią, pracą mojego taty i bazarem na placu Szembeka, to są trzy punkty Grochowa, które odwiedzam i lubię, Grochów się ogranicza do tych miejsc. To jest ten dom rodzinny, w piwnicy domu jest ten zakład bombkarski, mój wujek to prowadzi. To wszystko jest dziełem mojego pradziadka, on wybudował ten dom, ten zakład. Miejsce gdzie jest zakład, to on to kupił i prowadził stację benzynową i potem firmą przewozową.

JA: Pradziadek był pierwszy w Warszawie?

BADANY: Nie, to od [REDAKTOR] mój pra pra pra dziadek, [REDAKTOR]

JA: Można powiedzieć, że Warszawę masz we krwi?

BADANY: Trochę tak, nie wyobrażam sobie, żeby mieszkać w innym państwie, czy innym mieście. To samo z centrum, niedługo się wyprowadzę od rodziców i nie wyobrażam sobie jakbym miał mieszkać na Kabatach, to bez sensu. Moi znajomi szukają mieszkań w centrum, wychodzi im to drożej o te 200 złotych.

JA: Ale im się bardziej kalkuluje?

BADANY: Pewnie, że im się bardziej kalkuluje. Ja krążę między tymi trzema miejscami, dom rodzinny do moja babcia, robię jej na tym bazarze zakupy, warsztat też jest rodzinny, pracuje tam moich trzech wujków, mój tata, moi bracia cioteczni zaczynają tam pracować, to są bardzo pozytywne skojarzenia. Bazar jest niesamowitym mikroświatem, w sytuacji kiedy bazar Różyckiego umiera, nie ma stadionu, Banacha burzą, Koszykowej nie ma, została Hala Mirowska, ale jest dosyć spożywcza, to pozostaje bazar Szembeka, gdzie są wszyscy. Są alkoholicy sprzedający swój dobytek, baby ze wsi, które sprzedają jaja i kurczaki w siatkach, są Wietnamczycy z ubraniami, jakieś AGD, RTV, jakieś precjoza, mięso, tam jest wszystko. Mówię to centrum, centrum, ale na Grochowie też bym mógł mieszkać, tak mi się kojarzy. Chyba to będzie wszystko.

* Kon-berdomy 2 parku Kazimierzowski, przyjaciel

1. volina [redacted] + pracownicy

2. Hlisy znojame

- → volen
- → parki
- ↑ →
- → niewo-szawa
- 🍷 → piwow plerene
- S → sport
- ⊙ → drogi

